Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo. Cena pojedyńczego numeru 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Wojewódzki Wydział Bezpieczeństwa Kraków.

...olskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, ... rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy czwartek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 3 — zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
Biała, ul. Komorowicka 4.
Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 3. Biała, dnia 19 stycznia 1930 r. Rok XIII.

Sejm pracuje.

Piątkowe posiedzenie Sejmu było oczekiwane przez kraj cały z wielkiem napięciem, gdyż miał na niem wygłosić swą programową mowę nowy szef rządu p. Bartel.

Przemówienie jego nie obfitowało w żadne jasne i szczere zwroty, któreby zapowiadały jakąś zasadniczą zmianę dotychczasowego kursu rządów sanacyjnych. Były tam wprawdzie znaczne odchylenia od t. zw. ostrego tonu pułkowników, ale widocznem było, że wiszą one na łasce „miarodajnego czynnika“, który dla p. Bartla jest tą najrzeczywistszą rzeczywistością.

Przytaczać wywodów premjera nie będziemy — podkreślić tylko chcemy, że cechowała je dobra wola współpracy rządu z Sejmem, — zawisła jednak od kogoś innego. Dobra wola na dzisiejsze czasy jest niewystarczająca bez energji, potrzebnej do przeprowadzenia jej.

Tow. poseł Dr. Liberman referował nowelę do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, dotyczącego wydawania „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej“. Chodzi o to, że w „Dzienniku Ustaw“ nie wydrukowano uchwały Sejmu, uchylającej dekret prasowy, wskutek czego Sąd Najwyższy orzekł, że wprawdzie Sejm ma prawo uchylać zwykłą uchwałą dekrety Prezydenta, niemniej jednak dekret prasowy obowiązuje, gdyż uchwała uchylająca dekret nie została wydrukowana w „Dzienniku Ustaw“. Nowela ma więc na celu zrównanie pod tym względem w prawach uchwał Sejmu z ustawami. Konsekwencją jej będzie, że upadnie dekret prasowy, a automatycznie wejdą w życie trzy inne ustawy. Mówca zapowiada, że ta sama większość, która uchwaliła tę nowelę, wniesie wkrótce projekt unifikacji prawa prasowego. Dalszą konsekwencją przyjęcia noweli powinno być umorzenie w drodze amnestji spraw prasowych, wynikłych na mocy uchylonego dekretu.

Mimo sprzeciwu ze strony wiceministra Sprawiedliwości Sieczkowskiego, posła Jana Piłsudskiego (brat marszałka, należy do Be-Be) i posła Seydlera **ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.**

Ciekawym jest budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, gdyż odzwierciadla całą politykę wewnętrzną rządu.

Na rok 1930/31 przewiduje on ogółem 254 miljony 429 tysięcy 924 zł. — na resort Spraw Wewnętrznych.

Lwią część tego budżetu, bo **prawie połowę ma kosztować policja** (zł. 126,626.894), zaś prawie ¼ tego budżetu, bo **zgórą 61 miljonów zł. pochłania Korpus Ochrony Pogranicza.** Z innych poważniejszych pozycji znajdujemy **przeszło 41 miljonów na administrację, t. j. na utrzymanie województw i starostw,** na **służbę** zaś zdrowia przewidziany jest wydatek nie całych 13 miljonów, co stanowi **zaledwie 5% całego budżetu Spraw Wewnętrznych.**

Jak widzimy, tanio jest oszacowane zdrowie obywateli, — bo zaledwie na 13 miljonów, podczas gdy policja potrzebuje aż zgórą 125 miljonów złotych!

Referent tego budżetu poseł Putek w swym referacie wskazał na to, iż pożądanem by było, aby **konną policję zredukowano do połowy** a postarano się raczej o lepsze umundurowanie reszty policji.

Na komisji konstytucyjnej Sejmu przewodniczył tow. poseł **Kazimierz Czapiński,** który stwierdził, że Sejm Rzeczypospolitej **dwukrotnie już stwierdził gotowość przeprowadzenia rewizji Konstytucji,** poraz pierwszy w uchwale styczniowej z r. 1929, poraz wtóry w oświadczeniu marszałka Sejmu tow. **Daszyńskiego** na wstępie do bieżącej sesji parlamentarnej.

Z ramienia Be-Be referował o rewizji Konstytucji poseł **Jan Piłsudski,** który ponowił stare zakusy jedynki, zmierzające w kierunku jaknajwiększego ograniczenia praw ludu i jego przedstawicielstwa — Sejmu.

W imieniu Z. P. P. S., P. S. L. „Wyzwolenie i Stronnictwa Chłopskiego wygłosił referat tow. poseł **Niedziałkowski.**

Mówca nasz stwierdził, iż obecny okres jest „epoką „przejściową“ między dawniejszemi i nowemi formami ustroju społecznego, między kapitalizmem a socjalizmem, najeżona kolosalnemi trudnościami gospodarczemi, społecznemi, kulturalnemi i — powiedzmy — ogólnopolitycznemi.“

A dalej:

„Dla nas, dla zwolenników tej rewizji Konstytucji, którą chcemy panom zaproponować, wysuwa się na czoło takie oto pytanie: **jaki jest sposób na to, ażeby najszersze masy społeczne, masy robotnicze, masy włościańskie, masy pracownicze i t. d. nietylko przywiązać do Państwa, ale stworzyć w nich poczucie stałej, niezmiennej odpowiedzialności za Państwo?**

Jednym z największych argumentów na rzecz demokracji parlamentarnej jest to, że ona jedynie w dzisiejszych warunkach stwarza możliwość przywiązania do państwa mas przez tysiące najrozmaitszych rzeczy i drobnych i wielkich.“

W końcowych swych wywodach tow. poseł **Niedziałkowski** sprecyzował program konstytucyjny demokracji, wypowiadając się w jej imieniu **za zniesieniem dwuizbowości a za utworzeniem komisji kodyfikacyjnej Sejmu,** oraz za powołaniem do życia **Naczelnej Izby Gospodarczej,** jakoże za inicjatywą ludową, ktoraby w formie masowej akcji zgromadzeniowej również mogła być akcją skupienia podpisów masowych, setek setek tysięcy obywateli pod projektami ustaw.

Mówca w końcu swego przemówienia stwierdził to, co czuje olbrzymia większość narodu, że:

Polska nie może być utrwalona inaczej, niż w formie demokracji parlamentarnej.

Sąd Okręgowy Wydział II
Wadowice, dnia 7 stycznia 1930 r.
II Pr. 1-30.

Sąd Okręgowy Wydział II jako prasowy w Wadowicach w sprawie prasowej czasopisma „Wyzwolenie Społeczne“ na posiedzeniu niejawnem z dnia 7 stycznia 1930 po odczytaniu wniosku pisemnego Prokuratora okręgowego w Wadowicach z dnia 4 stycznia 1930 do Prp. 1/30/1 powziął następujące postanowienie:

I. Uchyla się zajęcie Nr. 1 czasopisma „Wyzwolenie Społeczne“ z daty Biała dnia 6 stycznia 1930 dokonane przez Starostwo w Białej orzeczeniem z dnia 3 stycznia 1930 do L. I. 1/30 z powodu artykułu pod tytułem „W obliczu Sfinksa“, umieszczonego na pierwszej stronie w ustępie 7 od słów „gnój“ . . . do słowa . . . „Konstytucję“, oraz w ustępie 19 od słowa „Sanacja“ . . . do słowa . . . „Polski“.

II. Nie zakazuje się rozpowszechnienia tego artykułu w zajętych ustępach.

Uzasadnienie.

Inkryminowany artykuł nie zawiera znamion występku z art. 1 ustęp 1, 2 i 4 rozp. Prez. Rzptej z 10/5 1927 poz. 399 Nr. 45 Dzup.

Jesto raczej polemika polityczna zwrócona ze strony jednej partji politycznej przeciwko drugiej. Prawdą jest, że sporny artykuł nie przebiera w wyrażeniach i zwrotach stylistycznych, czerpiąc tak z dziejów ostatnich dni jak i z czasów przedrozbiorowych. Wobec tego jednak, że w pierwszym ustępie zakwestjonowanym wymienionem zostało jedno nazwisko osoby fizycznej oraz wspomniana została ściśle określona partja polityczna a w drugim ustępie również wspomniano tę samą partje polityczną oraz pod adresem tychże autor artykułu inkryminowanego miota najrozmaitrze zarzuty, nie ma powodu ustawowego do wkroczenia.

Będzie to rzeczą tylko interesowanych na zarzuty i inwektywy artykułu odpowiedzieć we formie właściwej, do czego z urzędu ręki przyłożyć nie wolno.

Skoro zatem rozchodzi się tylko o interes jednostki względnie jednej partji politycznej, dlatego nie ma mowy o tem, by w druku rozpowszechnione zostały świadomie wiadomości nieprawdziwe o niebezpieczeństwie grożącem Państwu w jego stosunkach wewnętrznych w szczególności ustrojowi konstytucyjnemu i społecznemu, przyczem wiadomości te by mogły wyrządzić szkodę Państwu i wywołać niepokój publiczny.

W takim stanie rzeczy należało w myśl przepisu z art. 76 ust. drugi rozp Prez. Rzp. z dnia 10/5 1927 Nr. 45 poz. 398 w brzmieniu rozp. Min. Spraw z dnia 4/I 1928 Nr. 1 poz. 1 dzup. Rozp. uchylić zarządzone przez Starostwo w Białej zajęcie oraz zakaz rozpowrzechniania zajętego czasopisma.

Sąd Okręgowy w Wadowicach.

Przewodniczący: S.O.Dr.D. Erb mp. Protokolant: apl.L. Lichoniewicz mp

Za zgodność!
(nieczytelny)

Fundusz prasowy.

Na fundusz prasowy złożyli:

Tow. Żeleźnik Franciszek zł. 50.

Wezwany przez p. Schrama składa na fundusz prasowy p. Wolfsthal zł. 5 i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty p. Wilh. Puchałkę, mechanika z Białej.

Wiktor Klisz, sklepowy Pow. Zw. Gosp. w Białej składa na fundusz prasowy zł. 6 i zapytuje się drugich sklepowych, wezwanych przez tow. Białka, kiedy złożą na fundusz prasowy odpowiednią kwotę.

Augusta Feil z Białej składa na fundusz prasowy zł. 2.

T. U. R. Oddział Węgierska Górka składa na fundusz prasowy zł. 10 i wzywa Związek Zawodowy Metalowców w Węg. Górce do złożenia kwoty 50 zł.

„Kontyngenty robotnicze“ na eksport.

Prasa codzienna przyniosła następującą wiadomość:

„W ubiegłym miesiącu zakończone zostały obrady polsko-francuskiej komisji doradczej dla spraw emigracyjnych, prowadzone w Warszawie od dnia 17 grudnia.

Prace tej komisji toczyły się dokoła sprawy zapotrzebowań francuskich na robotników pol-

Polska Partja Socjalistyczna.

W poniedziałek, dnia 27 stycznia 1930 r., o godz. 4·30 popoł., w sali Domu Robotniczego w Bielsku odbędzie się

Publiczne Zgromadzenie

z porządkiem dziennym:

1. **Sytuacja polityczna i gospodarcza w Polsce.**

Przemawiać będą ttow. posłowie Czapiński i Pająk oraz tow. senator Dr. D. Gross.

Robotnicy! Robotnice! Towarzysze! Towarzyszki! Przybądźcie na wiec masowo, by okazać swą niezłomną wolę walki z nieprawościami ustroju burżuazyjnego.

skich w r. 1930, jakoteż dokoła szeregu ważnych zagadnień z dziedziny opieki nad emigracją polską do Francji.

Rząd francuski zgłosił zapotrzebowanie na 96 tysięcy robotników polskich, w tem 13.000 kobiet. W wyniku obrad zgodzono się na wyjazd w ciągu roku bieżącego tylko 61.500 robotników, w tem 100 kobiet.

Kontyngent dla rolnictwa obejmuje 16.000 robotników, nie obejmuje natomiast robotnic, których wyjazd został na żądanie strony polskiej wstrzymany z uwagi na obecne warunki bytu i — pracy polskich robotnic rolnych we Francji. Uznano jedynie za dopuszczalny wyjazd tych robotnic, których mężowie, ojcowie lub bracia pracują we Francji".

Bardzo pięknie. A więc w Warszawie zeszli się kapitaliści francuscy i polscy, obradując nad „kontyngentami robotników", przeznaczonych na eksport.

Przypomina się nam inny komunikat o eksporcie bydła. Też właśnie w Warszawie zeszli się handlarze bydła tak z Niemiec jak i Polski, wyznaczając sobie „kontyngenty bydła". Tutaj przynajmniej rozporządzali oni bezwolnem stworzeniem. Mogli zatem mówić sobie o kontyngentach.

Ale przecież polski robotnik jest pono człowiekiem, stworzonym na podobieństwo boże.

A jednak kapitaliści rozporządzają sobie nim jak towarem, który dzielą na „kontyngenty eksportowe".

———

Nieszczęśliwe apetyty na ordery.

Zamiast orderu „Polonia Restituta" otrzymał blachę portjera kolejowego.

Ofiarą złośliwego żartu padł wyższy urzędnik kolejowy w Tarnowskich Górach, p. S., który otrzymał na blankiecie dyrekcji kolejowej i z pieczęcią tej dyrekcji zawiadomienie, jakoby w uznaniu zasług mianowano go oficerem orderu „Polonia Restituta"; w myśl tego pisma, miał się zgłosić w urzędzie wojewódzkim w Katowicach w związku z tem odznaczeniem.

Po podzieleniu się tą radosną nowiną ze wszystkimi znajomymi udał się p. S. do Katowic po order. Tymczasem okazało się, że ani w województwie, ani w dyrekcji kolei państwowych nic o rzeczonem odznaczeniu nie wiedzą, zaś pod wskazanym w zawiadomieniu numerem w gmachu województwa znajduje się dyskretna ubikacja.

W drodze powrotnej skonsternowany urzędnik dowiedział się od znajomych w pociągu, że na stacji w Tarnowskich Górach oczekuje go delegacja wraz z orkiestrą, która imieniem podwładnych i znajomych chce mu złożyć gratulacje. Chcąc uniknąć tej niefortunnej owacji, p. S. dalszą drogę odbył pociągiem towarowym.

Na miejscu w Tarnowskich Górach zastał w mieszkaniu pismo, wyjaśniające rzekome nieporozumienie i zawiadamiające, że odznaczenie wysłano równocześnie. I istotnie p. S. otrzymał paczkę, w której jakiś żartowniś przesłał dygnitarzowi blachę portjera kolejowego.

Czy go to ucieszyło — nie wiemy.

Władze prowadzą w tej sprawie energiczne dochodzenia.

———

Święci fabrykanci.

Z Watykanu donoszą, że rozważane tam było wczęcie sprawy beatyfikacji i wliczenia w poczet świętych dwuch **fabrykantów francuskich** Filiberta i Kamila Vrau, zmarłych niedługo przed wojną. „Niebiańskie" ich zasługi obracały się około kongresu eucharystycznego we Francji i ufundowania uniwersytetu katolickiego w Lille, a nadto byli gorliwymi filantropami w myśl zasad etyki klerykalnej.

Sądzimy, że wobec tak „doniosłych" rozważań ojców watykańskich wzmoże się frekwencja fabrykantów i kapitalistów przy konfesjonałach.

Zmierzch dyktatora.

Gdy Primo de Rivera w r. 1923 dokonywał w Hiszpanji przewrotu, głosił szumnie hasło „położenie kresu temu złu, który jest rezultatem zbyt wybujałego parlamentaryzmu".

Ale z biegiem lat energiczny pan generał zaczął uświadamiać sobie, że jednak sama negacja nie wystarczy, a budowanie nowych form państwowych wymaga obok odwagi, uczciwości i temperamentu — wielkiej kultury wewnętrznej, wielkiego doświadczenia społecznego i gruntownej wiedzy w dziedzinie zagadnień socjalnych. Obok tego stwierdzać zaczął dyktator z Madrytu, że rozpędzenie parlamentu, ukrócenie partyjnictwa" nie jest uzdrowieniem życia państwowego. W rezultacie kilkuletnich rządów Primo de Rivera stanął wobec czegoś w rodzaju katastrofy: na gruzach zdeptanego parlamentaryzmu powstała

nowa partja, własna, lecz skłócona, niezdolna do pozytywnej pracy, bo pozbawiona poczucia odpowiedzialności.

Gdy więc do szeregu wątpliwości natury polityczno-wewnętrznej dołączył się kryzys gospodarczy, a raczej kryzys pieniądza hiszpańskiego, generał Rivera zrozumiał, że nadchodzi zmierzch jego dyktatury.

I dzisiaj jedno zdaje się nie ulegać wątpliwości: bez względu na niespodzianki, jakie przyjść mogą, bez względu na buńczuczne słowa i enuncjacje Primo de Rivery raczej liczyć się należy z powrotem dawnych form, niż z tem, by forma, której w gruncie brak treści, długo jeszcze mogła — wszechwładnie panować.

———

Dobrze jest na tym świecie . . .

Pan minister Pracy, pułkownik Prystor, w roli opiekuna biednych i bezrobotnych, czyli jak wygląda powszechna radość życia i wesoła twórczość p. Prystora.

Bezrobotny Śpiewak Szymon, zamieszkały w Bystrej ad Biała zwolniony z pracy w lutym ubiegłego roku mając ustawowo przepracowane 20 tygodni, zwrócił się o zasiłek bezrobocia do Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Chrzanowie. Z. O. F. B. stanął jednak na stanowisku, że bezrobotny, który nie ma podanych wyraźnych motywów zwolnienia powinien być pozbawionym zasiłku, gdyż firma zwalniała niewygodnych sobie, t. j. zorganizowanych, zaś w ich miejsce przybierała innych t. zw. „potulnych, którzy nie jedzą i nie piją. Innego jednak zdania i zapatrywania był Sąd Pracy I i II instancji, jakoteż Komisja Odwoławcza Funduszu Bezrobocia w Białej, gdyż powyższe władze przyznały słuszność całkowicie robotnikowi Śpiewakowi, uchylając temsamem orzeczenie Z. O. F. B.

Z. O. F. B. nie dał jednakowoż za wygraną, postanowił więc popróbować szczęścia, zwracając się w tej sprawie do władzy zwierzchniej, t. j. do Generalnej Dyrekcji Funduszu Bezrobocia w Warszawie z wnioskiem o uchylenie przychylnego załatwienia przez Obw. Komisję Odwoławczą. Tymczasem nadszedł wrzesień. Gen. Dyrekcja Funduszu Bezrobocia chcąc obmyć ręce i ulżyć bezrobotnemu przedstawiła sprawę powyższą przybyłemu z przesilenia i przeciążenia pracą ze sławnego „Biarritz" już wypoczętemu podówczas p. ministrowi Pracy, z wnioskiem o skasowanie orzeczenia i wniosku Z. O. F. B. w Chrzanowie. Działo się to dnia 17 września 1929 za L. 5094/P. Od tego czasu upłynęły już blisko 4 miesiące. Po wypoczętem przesileniu rządowem i po przebytych nastrojach świątecznych dla p. Prystora niebardzo miłych, p. minister nie uważał za stosowne na dwukrotne zapytanie się listowne w tej sprawie nawet odpowiedzieć. Robotnik zaś ów przymierając z głodu, mając żonę i dwoje nieletnich dzieci na utrzymaniu, oczekuje orzeczenia z Bożej łaski nam panującego p. ministra. Czyż takie kurjosum i zwracanie się do najrozmaitszych władz i urzędów, roczne przewlekanie załatwienia sprawy przyczyni się do wzmocnienia powagi i zaufania do p. Prystora w masach pracujących? Takie bagatelizowanie istotnej potrzeby życiowej robotnika musimy sobie dobrze zapamiętać, zaś cała klasa pracująca powinna z tego wyciągnąć sobie odpowiednie wnioski na przyszłość.

Ukarani oszczercy.

Z początkiem sierpnia 1928 r. robotnicy fabryk mebli giętych w Polsce z powodu nader niskich płac byli zmuszeni przystąpić do walki strajkowej. Solidaryzując się z powyższym ruchem, nie pozostali również w tyle robotnicy firmy Thonet-Mundus w Jasienicy. Po kilku tygodniowym przebiegu solidarnej akcji strajkowej, dyrekcja firmy Thonet-Mundus zgodziła się na pewną podwyżkę płac, podpisując równocześnie protokół, że za strajk nikt nie będzie prześladowanym, tembardziej żaden z robotników nie będzie z tego powodu wydalonym z pracy. — Nie zrozumiał, względnie nie chciał zrozumieć tego punktu dyr. fabryki p. Kobiela wraz ze swoim sztabem „majsterków i urzędników", jako swej nieodstępnej gwardji przybocznej. Dziwnym sposobem dwóch robotników, którzy już w powyższej firmie przepracowali przeszło 20 lat, t. j. ttow. König i Podstawny, nie mogło znaleść naraz miejsca w fabryce po strajku. Po kilkakrotnych interwencjach i konferencjach w Inspektoracie Pracy w Bielsku przez Związek Rob. Przem. Drzewnego p. dyr. Kobiela oświadczył nareszcie, że wymienionych dwóch robotników przyjmuje z powrotem do pracy, wyznaczając im temsamem termin powrotu do pracy.

Lecz tu się stało coś nadzwyczajnego. Jakież jednak było zdziwienie powracających, kiedy zgłosiwszy się u p. dyr. Kobieli przedłożono powyższym protokół podpisany przez cały sztab przyboczny p. Kobieli z oświadczeniem, że ttow. König z Podstawnym namawiali i podburzali robotników do strajku, przeszkadzali majstrom w urzędowaniu (chyba w obałamucaniu robotników), ponadto że przy pracy spali, pracę nie należycie wykonywali i różne inne niestworzone historje (dosyć, że nie napisali, że mordowali ludzi) i dalej, że z tego powodu dyrekcja przyjąć ich nie może. Majsterkowie ci zaś ostentacyjnie oświadczyli, że z tych prostych przyczyn nie mogą z takimi robotnikami pracować.

W tak ordynarny i oszczerczy sposób pozbawiono pracy i chleba długoletnich i zasłużonych pracowników firmy wraz z ich rodzinami.

Sprawa ta została skierowaną na drogę sądową, by uczyniło się zadość sprawiedliwości.

Po 6-ciu terminach sądowych, trwających przeszło rok, zapadł wyrok w dniu 30 grudnia 1929 w Sądzie grodzkim w Bielsku, mocą którego wszyscy oszczercy zostali ukarani w należyty sposób, t. j. zależnie od kwalifikacji przestępstwa, a to: prowodyrzy w osobach pp. Muchy, Korzusa, Serugi i Grudnia po 48 godzin aresztu, zaś Tłołkę, Biechala, Korca, Bieńka, Niedźwiedzia i Czuloka po 24 godzin.

Sąd przychylniwszy się do wniosku ich obrony zawiesił im powyższą karę na przeciąg jednego roku z uwagi na popełnienie czynu karygodnego dopiero po raz pierwszy. Wyrok ten naszem zdaniem za bardzo łagodny, gdyż za oszczerstwa powyższe ttow. König i Podstawny są pozbawieni pracy od blisko półtora roku. Koszta procesu ponoszą w zupełności oszczercy. Niezależnie od tego sprawa ta będzie dalej kontynuowana na drodze cywilnej o odszkodowanie za czas bezrobocia do dnia wyroku.

Rzeczywistem tedy dążeniem panów majsterków było, przez wyrzucenie z pracy tych dwóch działaczy zawodowych, rozbić organizację zawodową Związku Rob. Przem. Drzewnego w fabryce. Prawo jednakowoż przyznało słuszność robotnikom i ukarało w należyty sposób oszczerców i wrogów robotniczych.

Strejk w firmie Jan Macha.

Firma Jan Macha w Bielsku jest jedną z najlepiej znanych fabryk na tutejszym terenie. P. Macha, przed niedawnym czasem biedak — w 1925 r. już kupił sobie fabrykę od p. Graubnera na ul. Blichowej 15, a parę miesięcy później auto. Pan ten chcąc czemprędzej wypłacić swe długi i dorobić się majątku, zaczął używać w stosunku do swych robotników prawdziwie chińskie metody. Najlepszą metodą, jaką p. Macha wynalazł, jest wyzysk robotnika do ostatecznych granic. Płace stosowane w tej fabryce, stoją poniżej wszelkiej krytyki.

Według urzędowego stwierdzenia, przeciętny zarobek tkacza w Bielsku-Białej wynosi 1 zł 30 gr. na godzinę, zaś według starej umowy z 1926 r. tkacze nie pracujący w akordzie, otrzymują minimalne wynagrodzenie w wysokości 82½ gr. na godzinę.

Kochany Czytelniku, słuchaj teraz, jak p. Macha, jako członek Związku Przemysłowców płaci swym robotnikom.

Przeciętny zarobek tkacza w tej fabryce wynosi 70 gr. (siedemdziesiąt groszy) na godzinę. Najwyższy zarobek tkacza wynosi 1 zł. Zaś początek zarobku tkacza w akordzie zaczyna się przy 30-tu gr. (trzydzieści groszy na godzinę). I ten zarobek p. Macha wypłaca na raty.

Tkacze domagający się odpowiedniego wynagrodzenia wyrzucani są w tej chwili na bruk. Celem zabezpieczenia sobie dostatecznej ilości tkaczy, p. Macha wspólnie ze swym kierownikiem fabryki p. Kellerem, zawarli z sekretarzem Zw. L. N. Zajączkiem umowę, na podstawie której pan ten, t. j. generalny dostawca łamistrajków, wszystkich biedaków bezrobotnych, nie bacząc czy to szewc czy krawiec, posyła ze specjalnem poleceniem do p. Machy, błagając o łaskawe przyjęcie danego bezrobotnego za tkacza.

Tkacze wymienionej firmy pracujący w tak skandalicznych warunkach, nie mogąc tego

wszystkiego wytrzymać, w piątek dnia 10 bm. przystąpili do strejku.

P. Macha, chcąc zrozpaczonych i głodnych tkaczy uspokoić, znalazł w tej chwili odpowiednią pomoc w Państwowej Policji. Policja przyszła na żądanie kapitalisty do fabryki i nie pytając robotników o co właściwie strejkują, o godz. 12-tej w nocy wypędza a nawet wyrzuca wszystkich tkaczy z fabryki. Że P. P. siłą wyrzucała, przyczem jeden z robotników został poważnie zraniony, to dowiedzie sąd.

W pewnej mierze sami tkacze ponoszą tutaj winę, iż stosunki takie zapanowały. Nie wówczas, jak już innego wyjścia niema, przychodzi się do klasowej organizacji. Mimo tego Związek Robotników Przemysłu Włókienniczego — Oddział w Bielsku dołoży wszelkich starań, ażeby raz tym skandalicznym stosunkom w firmie Machy położyć kres.

Przy tej sposobności musimy tut. Inspektoratowi Pracy zwrócić uwagę, ażeby tą firmą lepiej zechciał się zająć. Stałe nadużywanie 8-mio godzinnego dnia pracy jest u Machy na porządku dziennym.

Roboty rządowe winny przedewszystkiem otrzymać firmy liczące się tak z ustawodawstwem jak i z umowami zbiorowemi — a nie firmy z pod znaku jakichś Machów, wyzyskujących polskiego robotnika, sami zaś dorabiający się na dostawach państwowych.

Ostrzegamy wszystkich tkaczy przed podjęciem pracy w firmie Machy.

Ślub królewiąt.

W czasach kryzysu monarchizmu, walenia się tronów, upadku cesarzy wielkich mocarstw, jak tragikomicznie wyglądał ślub dwojga królewiąt, który odbył się onegdaj w Rzymie. Poślubieni sobie zostali królewicz włoski Humbert i królewna belgijska Marja Jose, a uroczystość była urządzona z niesłychanym przepychem i wszelkiemi komedjami, — mającemi świadczyć o wierności i miłości „poddanych ludów“.

Na ślub przybyli królowie i książęta z całej Europy i tacy, którzy jeszcze panują i tacy, którzy już są na przymusowym urlopie. Nie brakło też prezydentów republik, ci, co osobiście nie zjawili się, wysłali na tę uroczystość swoich zastępców.

Nie obeszło się i bez darów, zakupionych oczywiście z podatków ludności.

I tak prezydent Francji ofiarował młodej parze serwis stołowy z porcelany sewrskiej, złożony z 415 sztuk noszących herby rodziny sabaudzkiej.

Miasto Paryż ofiarowało księżniczce Marji Józefie piękną kolję w postaci łańcucha, złożonego z ogniw brylantowych, — przyozdobionego wisiorem z wielkiego szafiru na plakiecie z platyny.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover ofiarował pannie młodej 10 wspaniałych futer.

Podobnych darów napłynęły setki, a przedstawiają one wartość miljonów franków złotych.

A wyprawa panny młodej!

Jak czytamy w pismach, wyprawę jej z trudnością pomieściło 10 wagonów kolejowych. Bielizna wyprawna jedwabna i koronkowa, przedstawia wynik wielomiesięcznej pracy najbieglejszych pracownic Belgji. Suknie, kostjumy i płaszcze księżniczki wykonały pierwsze pracownie Paryża.

Pana młoda wystąpiła w sukni ślubnej z białego aksamitu i w płaszczu dworskim podbitym gronostajami. Prawda, był i welon ślubny, welon ze słynnych koronek brukselskich, utkany rękoma robotnic belgijskich, a zafundowany księżniczce ze składek publicznych, z drobnych składek pokornych obywateli belgijskich.

Tak żyją, tak się bawią „wybrańcy“ narodów.

Czy ci „wybrańcy“ nie mają poczucia rzeczywistości?

Działalność P.P.S. w okręgu.

KOMOROWICE. W dniu 11 stycznia b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie R. St. K. O. „Siły“ w sali gospody gminnej w Komorowicach śląskich.

Po odegraniu przez własną orkiestrę kilku pieśni robotniczych zgromadzenie zagaił tow. Jurzak Szczepan, poczem po odczytaniu protokółu nastąpiło sprawozdanie z działalności i kasowe, które członkowie jednogłośnie zaakceptowali. Ustępującemu Zarządowi uchwalono jednomyślnie pełne votum zaufania. Przewodniczącym nowego Zarządu wybrano tow. Dybka Franciszka.

Referat o znaczeniu oświaty w ruchu robotniczym wygłosił tow. redaktor **Piątkowski,** hucznie oklaskiwany przez zebranych.

W nadzwyczaj miłym nastroju rozpoczęła się część artystyczna wieczoru, urozmaicona nader udatnemi występami zespołu teatralnego dzielnych „Siłaczy“ komorowickich. Sympatyczna sekcja gimnastyczna pod kierownictwem tow. Dutki uzupełniła resztę wieczoru.

Wspólna wieczerza przyczyniła się do wzmożenia serdecznego nastroju.

Około północy rozpoczęła się zabawa, na której przygrywała bezinteresownie **orkiestra mandolinistów T. U. R. z Komorowic.**

BIERNA. W niedzielę, dnia 12 stycznia br. o godz. 3 popoł. w lokalu tow. Kazimierza Lorenca w Biernej odbyło się zebranie członków Wiejskiego Komitetu P. P. S., które zagaił i przewodniczył tow. Ludwik Krysta.

Referat o sprawach organizacyjnych i obecnej sytuacji parlamentarnej wygłosił tow. **A. Pysz** z Białej. W dyskusji przemawiali ttow. Krysta, Jakubiec i inni, poczem wybrano delegatów na konferencję P. P. S. w Żywcu na 19 stycznia 1930 r.

CZANIEC. Walne Zgromadzenie T. U. R. W dniu 12 stycznia br. odbyło się w sali p. Dattnera w Czańcu Walne zgromadzenie członków T. U. R. Oddziału Czaniec.

Po odegraniu przez orkiestrę TURową „Czerwonego Sztandaru“ i złożeniu sprawozdania z działalności Zarządu i kasowego wygłosił referat tow. sekretarz **Piątkowski,** nagrodzony przez zebranych rzęsistemi oklaskami.

Przewodniczącym nowego Zarządu wybrano tow. Ludwika Trojaka, który przedstawił zebranym plan pracy na przyszłość.

Po ukończeniu Walnego Zgromadzenia sekcja teatralna wystawiła dwie komedje. Nie będziemy tutaj pojedyńczych aktorów wymieniać. Zaznaczamy tylko, że występy ich były pod każdym względem, jak na stosunki wiejskie, znakomite.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa w wzorowym porządku, podczas której przygrywała dęta orkiestra TURa miejscowego.

RADZIECHOWY. Walne Zgromadzenie P. P. S. W dniu 12 stycznia br. odbyło się w lokalu tow. Temla w Radziechowach Walne zgromadzenie P. P. S.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. **St. Kuźma** z Białej, którego wywody przyjęto z pełnem uznaniem.

Po złożeniu sprawozdania z działalności i kasowego, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Przewodniczącym wybrano ponownie tow. A. Wojtyłę.

W ożywionej dyskusji przemawiali skoro wszyscy towarzysze, poczem zgromadzenie zakończono.

ROK 1929-ty w organizacji P. P. S. w Wadowicach. Skoro zabieramy się do obowiązkowego wego napisania sprawozdania z rocznej działalności, z pracy organizacyjnej na każdym odcinku prowadzonej w roku przeszłym, musimy zaznaczyć, że rok ten był dla każdej placówki społecznej ciężki, jako rok „radości życia“; niskich płac, słabego zatrudnienia, represji politycznych i t. p. dobroci sanacyjnych. Kto zna Wadowice robotnicze, ten wie, że cudów tu trudno dokonać, jednak co można utrwala się i potęguje.

W roku 1929 — **Komitet P. P. S.** zatrzymał swój stan członków z roku ubiegłego, a sekretarz załatwił ogółem 139 spraw. Wieców odbyto 2, zebrań 12, konferencji 9, zebrań zawodowych 3, interwencji 7, wyjazdów 16, podań i listów napisano 106, spraw spółdzielczych 37.

Ze Związków Zawodowych czynne i ruchliwe były Z. Z. K., rolni i piekarze, metalowcy zdruciarni wolą grać na loterji, zaś murarze czekają na jakiegoś Gwiazdka czy Paplę, który za nich zrobił będzie w organizacji.

T. U. R. mimo wszystko był w roku ubiegłym ruchliwy i zdobył sobie majątek w bibjotece i instrumentach, i dobrą opinję moralną. Najwięcej w tej organizacji jest kobiet. Usilnem jednak staraniem Zarządu winno być wciągnięcie do TURa męskich sił, aby te mogły kiedyś pracować politycznie, zawodowo i spółdzielczo, bo tu niema kto robić.

Dom Robotniczy prowadził w tym roku przeróbki i wprowadził stałego stróża, który dba o porządek i odpowiada za majątek organizacji.

Spółdzielnia „Wolny Lud“ z powodu ciągłych gróźb zmechanizowania piekarni, na co nie miała po prostu pieniędzy, musiała tę piekarnię od 1/VII 1929 r. odstąpić i od 1/I 1930 ścieśnić swą działalność do jednego sklepiku w Domu Robotniczym z węglem, drzewem, trafiką, piwem flaszkowem i cukierkami. Obrót wynosił w roku 1929 przeszło 70.000 zł. Jeśli więc potrafimy zastój i kryzys przetrwać, to po wyszukaniu odpowiedniego a nie drogiego lokalu można będzie działalność swą przy zrozumieniu i poparciu wszystkich towarzyszy, na pełny sklep rozszerzyć.

Z nowym rokiem wzywamy wszystkich towarzyszy do pracy, bo jeden się wyczerpie, skoro sam się męczy, boryka i pracuje, a z chwilą, gdy niema drugich, praca ustaje lub kuleje. O tem na walnych zebraniach trzeba mówić.

Co się dzieje zagranicą?

Ładna walka z alkoholem!

W mieście New. London (Stany Zjednoczone) aresztowano 39 funkcjonarjuszów policji prohibicyjnej. Funkcjonarjusze ci zamiast wieźć walkę z przemytnictwem alkoholu, sprzedawali skonfiskowane zapasy spirytusu i również sami się upijali.

W kościele decydował o najpoważniejszych posunięciach wojennych.

Nie tak dawno zmarł we Francji marszałek Foch. Dało to powód prasie do napisania niezliczonej ilości artykułów o pobożności tego dygnitarza wojskowego. Jeden z tych głosów zamieszczonych w tłumaczeniu na łamach prawicowego „Czasu“ jest więcej aniżeli znamienny. Dlatego też urywek z tego artykułu przytaczamy poniżej:

Autor rozprawy o Fochu pisze:

„Pewnego poranku, a było to latem 1918 r., przybyłem — pisze — do głównej kwatery marszałka, w Bombon, wysłany z poleceniem pierwszorzędnej wagi przez p. Clemenceau. Oficer sztabowy oświadczył mi, że marszałek, wyszedłszy z biura, udał się do kościoła, nie chcąc więc przeszkadzać, zdecydowałem czekać przy wejściu kościelnem i czekałem dosyć długo... Wreszcie wyszedł: A gdyśmy wracali do biura, po kilku banalnych zapytaniach o zdrowiu Prezydenta, dodał: „Widzi Pan, kiedy mam wolną chwilę, a zdarza się to rzadko, spędzam ją w tym domu (wskazał na kościół). Co prawda jestem złym chrześcijaninem, bo bardzo często zamiast się modlić, rozmyślam o sprawach świeckich, o operacjach, które zamierzam przeprowadzić. Lecz Bóg, mniemam, nie bierze mi tego za złe (mais le Seigneur... ne m'en voudra pas): Zawsze, kiedy wychodzę ze świątyni, czuję się mocniejszym, zwłaszcza bardziej zdecydowanym... **Tam najczęściej decyduję o najpoważniejszych posunięciach wojennych.“**

Co z tych słów wynika? Oto, że Foch, ten pobożny mąż, poszedł pomodlić się do kościoła i zmówić dziesięcioro przykazań, gdzie między innemi jest powiedziane „Nie zabijaj“, a po tej modlitwie układał plany wojskowe, któreby najlepiej dążyły do zniszczenia „nieprzyjaciela“, taksamo modlącego się do tego samego Boga chrześcijańskiego.

Dr. S. Hass

specjalista chorób kobiecych i akuszer

w Bielsku, przy ul. Szkolnej 8,

leczy lampą kwarcową i djatermją.

Badanie funkcji nerek i prześwietlanie pęcherza

Ordynuje od 9—12 i od 3—6. Telefon 1655.

Korespondencje.

PISARZOWICE. Wybory na wójta. Znany już Czytelnikom p. Pieczka Franciszek ucieszył się znów w głębi duszy, bo oto większością jednego głosu wybrany został wójtem Władysław Haczek, patrjota pokroju swego kierownika.

Walnie do tego przyczynił się przyjazd p. nadkomisarza Jasiewicza, który w samą porę „urzędowo“ wiec, zwołany przez P. P. S. rozwiązał.

Niemniej zasłużonym okazał się także ks. proboszcz Gnilka, który wielce się oburzał, że P. P. S. w Trzech Króli urządza wiec, tak jakby mu to przeszkadzało w poobiednej drzemce. Ambona się znów trzęsła z oburzenia — a szkoda!

Nadkomisarz Jasiewicz miał sposobność przekonać się w czasie swej bytności w Pisarzowicach, jak „popularnym“ u nas jest p. Pieczka. Żałujemy tylko, że przez zakaz odbycia wiecu nie miał sposobności przekonać się o wyraźniejszych przejawach „sympatji“, jaką do p. Pieczki żywią Pisarzowianie. No, ale co się odwlecze, to nie uciecze.

Wątpimy czy kolendowanie trzech króli pisarzowickich z gminną gwiazdą im co pomoże. Czasy królewskie minęły i coraz mniej głupich na świecie. Nie pomogą na to Pieczki, zakazy, ani ks. proboszcz Gnilka.

CZY TO SĄ TAKŻE SANATORZY? Za najzagorzalszych sanatorów w Wilkowicach chcą uchodzić takie np. osoby: sklepikarz i prezes miejscowego „Strzelca“ Śpiewak Józef, Konior Antoni, sekwestator i Lindert Antoni, nauczyciel.

Jeszcze świeżo w pamięci TURowców w Wilkowicach leży fakt prześladowania i złośliwych szykan, które miały doprowadzić do rozsypania się w gruzy organizacji P. P. S. i T. U. R. w Wilkowicach. Poczynania te nie udały się, — kto je inspirował — wiemy.

Gdy przyszły wybory gminne usiłowali ci rycerze wszelkiemi siłami wleść do Rady gminnej. Udało się to tylko p. Lindertowi i to tylko dzięki kurjalnej ordynacji wyborczej.

Kiedy Hucisko połączono z Wilkowicami w jedną gminę sądzili ci panowie, że nastała dla nich era komisarstwa i stąd powstało dreptanie po starościńskich, ba, podobno nawet wojewódzkich progach, byle tylko posadkę komisarską wytrzasnąć dla siebie. I ta sztuka się nie udała.

Chcieliśmy cofnąć się trochę wstecz i przypomnieć stare czasy. Ludkowie sobie w Wilkowicach opowiadają o cudownem zdarzeniu w r. 1902, kiedy to z kościoła w Boguminie anieli wynieśli monstrancję do lasu pobliskiego, a na pokutę do Cieszyna za kratki więzienne poszły dwie osoby, z których jedna „wyfasowała“ 6 miesięcy, a druga dwa lata, poczem się „przewietrzyła“ ponad Atlantykiem do Ameryki.

Kto to są te osoby, niejeden z Wilkowic by Wam Czytelnicy mógł opowiedzieć.

Teraz druga historja: Spółdzielnia kolejowa w Żywcu miała honor poznać i zaangażować kupczyka, który tak świetnie handlował cudzą pracą, że sklep musiano zwinąć. Za pieniądze „zarobione“, a jakże, założył sobie ów kupczyk sklep własny w Zabłociu, lecz i tam naciągnąwszy gości nie wytrzymałł i ulotnił się z powrotem do Wilkowic. Tu go żydki dopiero odkryły, ale to nic, bo dzisiaj jako „sanator“ ma posadę w Białej.

Wymienienie nazwisk tych trzech osób pozostawiamy na boku, gdyż Wilkowianie będą je z pewnością znać.

W dniu 19 grudnia 1929 r. p. nauczyciel Lindert, który jest zarazem referentem kulturalno-oświatowym uraczył się „siwuchą“ u p. Scieżki, by w podniosłym nastroju wkroczyć do hotelu p. Kanika w Wilkowicach.

Towarzystwo, które się tam znajdowało, nie podobało się widocznie p. Lindertowi, bo z rewolwerem systemu Mausera **w ręku ruszył się na naczelnika gminy p. Dobiję** z zamiarem **strzelania.** Tylko dzięki szybkiej i energicznej interwencji pp. Jana Krupińskiego i Alojzego Kanika udaremniono zamach na życie wójta. **Rewolwer był nabity ostremi nabojami i miał odwiedziony bezpiecznik.**

Komendzie Obwodu Strzeleckiego w Białej i Powiatowemu Komitetowi B. B. W. R. radzimy dalej posługiwać się w pracy na terenie wilkowskim p. Śpiewakiem, Koniorem i Lindertem, owoce będą stokrotne.

Denuncjantami, którzy swemi fałszywemi donosami usiłowali zdyskredytować i rozbić organizacje socjalistyczne w Wilkowicach, zajmiemy się w najbliższym czasie.

Komunikaty.

BACZNOŚĆ ŻYWIECCZYZNA!

W niedzielę, dnia 19 stycznia 1930 r. o godz. 9.30 rano odbędzie się w lokalach P. P. S. w Żywcu

WIELKA KONFERENCJA

Komitetów P. P. S., Związków Zawodowych i mężów zaufania P. P. S. z całego powiatu żywieckiego.

Na konferencji tej złoży sprawozdania z prac Sejmu, oraz omówi obecną sytuację polityczną tow. poseł **Czapiński.**

T. U. R. — Oddział w Straconce urządza w niedzielę, dnia 26 stycznia 1930 r. w sali Domu Robotniczego w Straconce **Wielki Bal Maskowy,** bez przymusu maskowania się. Początek o godz. 5 popoł. Orkiestra T. U. R. Sala ogrzana. Wstęp od osoby zł. 1.50.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego Oddział Żywiec-Zabłocie podaje do wiadomości ludności pracującej i zamieszkałej w Żywcu-Zabłociu, że z dniem 15 stycznia 1930 r. została otwarta **Biblioteka TUR.** w Żywcu w lokalu T. U. R. przy ul. Karola Stefana 350, gdzie można wypożyczać książki każdej niedzieli między godz. 10—11 przedpoł.

Równocześnie podaje się do wiadomości, że zapisy na nowych członków T. U. R. Oddział Żywiec-Zabłocie przyjmuje się każdą niedzielę w lokalu T. U. R. w Żywcu przy ul. Karola Stefana 350 między godz. 10—11 przedpołud.

Odczyt.

W poniedziałek, dn. 20 stycznia br. o godz. 5 popoł. w sali Domu Robotniczego w Bielsku odbędzie się odczyt p. t. „Jak przeciwdziałać obecnemu kryzysowi gospodarczemu?“ który wygłosi tow. senator Dr. D. Gross.

Wstęp: Wolne datki.

Nadesłane.

Walne Zgromadzenie Członków Czytelni Polskiej w Białej

odbędzie się dnia 24 stycznia 1930 r., t. j. w piątek o godz. 20 w lokalu Czytelni przy placu Wolności w Białej Nr. domu 2.

W razie braku kompletu członków, drugie Walne Zgromadzenie odbędzie się bez względu na ilość obecnych o godz. 20 min. 30 w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem obrad. Samoistne wnioski członków należy zgłaszać na trzy dni przed Walnem Zgromadzeniem po myśli § 23 statutu na piśmie.

Sekretarz Wydziału: Józef Stojek. Prezes Czytelni P.: Dr. Zygmunt Döllinger.

Znalazłeś(łaś) — oddaj!

W poniedziałek 6-go stycznia br. w wagonie dla niepalących w przedziale III klasy pociągu osobowego wychodzącego z Dziedzic o godz. 13-tej pop. zaginęły: obraz 80×60 (pastela) i wzory do kilimów ręcznie malowane.

Przedmioty te, stanowiące pamiątkową wartość, łaskawy znalazca zechce złożyć do administracji naszego pisma, za wynagrodzeniem.

OGŁOSZENIA.

Głęboko zasmuceni zawiadamiamy, iż

ś. p. Wiktor Neumann

szef f-my Viktor Neumann, fabryka sukna w Bielsku

zmarł po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach w południe dnia 13 stycznia 1930 r. przeżywszy lat 39.

W Zmarłym tracimy Człowieka, który zawsze z przychylnością odnosił się do spraw pracowników.

Pamięć o Nim zachowiemy na zawsze!

Robotnice i Robotnicy f-my Wiktor Neumann w Bielsku.

Do sprzedania

parcela budowlana

położona przy ul. Żywieckiej w Białej o obszarze 1200 m². Wiadomość w Redakcji.

Wolna posada.

Przyjmę **DZIEWCZYNĘ** do prowadzenia handlu towaru mieszanego po targach i jarmarkach. Warunkiem przyjęcia: umiejętność czytania i pisania, oraz wiek od 24 do 31 lat. Zgłaszać się do: **Jan Bysko, Buczkowice** (Wagon kolejowy) obok Urzędu gminnego.

Tysiące

chorych na katar żołądka, wzdęcie, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osławienie et cetera, odzykało zdrowie używając **zioła sławnego na cały świat Dra. Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.** Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki, apteka.

Zawiadamiam P. T. Publiczność,

iż w dawnej realności Fränkla w Białej, ul. 11 listopada Nr. 60 otwarłem

Restaurację.

Dążeniem mojem będzie P. T. Gości pod każdym względem zadowolić, tak pod względem obsługi, jakoteż potraw i napoji. Lokale gustownie odrestaurowane!

OLMA RUDOLF
inwalida wojenny i restaurator.

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Biała-Bielsko na nazwisko Kos Franciszek, ur. w roku 1897, zamieszkały w Międzybrodziu żyw., unieważnia się.

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Biała-Bielsko na nazw. Wojtyła Feliks, rocznik 1889, zamieszkały w Żabnicy Nr. 37, unieważnia się.

Wszyscy spieszą

po pierścionki ślubne, zaręczynowe, kulczyki, zegarki, zegary i podarunki okolicznościowe — do znanej z dobrego towaru i tanich cen firmy

Zegarmistrz * **J. HASS** * Jubiler

Bielsko, ul. Blichowa 13.

Reklamowe

figury drzewne, tapety wystawowe, ścienne kalendarze ze specjalnemi winjetami firmowemi, **artykuły karnawałowe i zabawki.**

Dla Stowarzyszeń oraz na wszelkie imprezy oddajemy towar w komis.

Śląska wytwórnia artykułów karnawałowych i dekoracyjnych

Właściciel:

J. Huppert, Bielsko

Sobieskiego 43. — Telefon 2752.

Warsztat reparacji obuwia

Andrzej Zemczak

Bielsko, ul. Krasińskiego 2

przyjmuje reparatury śniegowców, oraz obuwia z podeszwami gumowemi.

Skład i wyrób oryginalnego obuwia sukiennego marki „Kahl“.

Wykonanie i dostawa solidna!

POWIATOWA KASA CHORYCH w BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu stycznia 1930.

W niedzielę, dnia 19 stycznia:
Dr. Gross w Białej, ul. Hettwerowej (budynek Pow. Kasy Chorych, tel. 1891.

W niedzielę, dnia 28 stycznia:
Dr. Guttenberg w Bielsku, Mickiewicza 16, tel. 2480.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedziele i święta rano o godz 7-mej i trwają do godz. 7-mej rano dnia następnego.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy Chorych 1890.

Prawie to, czego szukacie!

znajdziecie w wielkim wyborze na

Podarunki

jak precyzyjne zegarki (Doxa, Omega, Zenit) 14karat. pierścionki, brauzoletki, zegary pendułowe — towary double

tylko w solidnej znanej ludowi firmie

Hugon Huppert

zegarmistrz i jubiler

sąd. zaprzysiężony rzeczoznawca

Biała, ul. 11-go listopada 28.

SKRADZIONĄ książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną, wystawioną przez P. K. U. Bielsko na nazwisko Markwat Maciej, rocznik 1890, zamieszkały w Mikuszowicach śl. Nr. 65, unieważnia się.

Redaktor odpowiedzialny Ernest Rozmus w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.